Ner 30. 27 lipca. 1867.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu:
w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Z kliniki położniczéj prof. dra Madurowicza.

Sprawozdanie z roku 1866.

zestawił dr. Czyżewicz, asystent téj kliniki.

I. Ruch w zakładzie.

1) Z końcem roku 1865 pozostało w klinice położniczéj krakowskiéj 9 kobiet brzemiennych, w ciągu roku 1866 przybyło ich 298, razem zatém było 307. Z tych rodziło w ciągu roku 295, nierozwiązanych wypuszczono z zakładu 2, a w stanie brzemiennym na rok 1867 pozostało 10.

2) Położnic z końcem roku 1865 zostało 3 z brzemiennych zakładowych przeszło 295 do położnic, a z ulicy przybyło już po porodzie 11, razem 309. Z téj liczby wypuszczono z zakładu klinicznego do domu 186, jako mamki odesłano do domu podrzutków 94, na oddziały szpitalu św. Łazarza 9, do kliniki chorób wewnętrznych 1, do szpitalu św. Ducha 4, władzom miejscowym oddano 2, umarło w klinice 10; zatém na rok 1867 pozostało położnic 9.

3) Noworodków w zakładzie z końcem roku 1865 był 1 (chłopiec), w ciągu r. 1866 przybyło

Tablica ruchu w klinice położniczéj krakowskiéj w roku 1866.

Przybyło										
Brzemienn.		Położnic			Dzieci					
					z roku 1865		w r. 1866 urodzonych żywo		w r. 1866 urodzonych nieżywo	
Pozostało z roku 1865	w roku 1866	Pozostało z roku 1865	w roku 1865 z zakładu	z ulicy	płci męzk.	żeńskiéj	męzkiéj	żeńskiéj	męzkiéj	żeńskiéj
					1	—	159	126	14	12
9	298	3	295	11	1		285		26	
307		309			312					

Wyszło													
Brzemienn.			Położnic						Dzieci				
do położnic	nierozwiązane	pozostało	do domu	na mamki	do szpitalu	do władz miejscowych	umarło	pozostało	do domu podrzutków	do domu matki	do szpit. ś. Ducha	umarło	pozostało
295	2	10	186	94	14	2	10	9	255	3	3	20	5
307			309						286				

285 (159 chłopców, 126 dziewcząt), a prócz tych urodziło się 26 nieżywych (14 chł., 12 dziewcz.): ogółem zatém było w klinice w ciągu roku 1866 noworodków 312. Z tych odesłano do domu podrzutków dla oddania na wieś 253, z matkami odeszło do domu 3, również z matkami do szpitalu św. Ducha 3, umarło w klinice położniczéj 20 (chłopców 12, dziewcząt 8), nareszcie 5 zostało w klinice przy matkach położnicach.

II. Porody.

Na sali porodowéj odbyło się w roku 1866 porodów 295, ulicznych przybyło 11, razem 306. Z téj liczby wypada na porody bliźniąt 5, reszta na pojedyncze. Urodziło się zatém ogółem 311 dzieci, w co wliczono już płody niedonoszone w czterech przypadkach poronień.

1) Poronienia 4 razy. We wszystkich odeszły niezdolne do życia płody w rozwoju niżéj pięciu miesięcy księżycowych; i tak raz płód 6tygodniowy, raz w początku trzeciego miesiąca, a 2 razy w końcu piątego miesiąca. W jednym przypadku poronienia była ciąża bliźniętami w trzecim miesiącu przerwana. Przyczyną wywołującą poronienie miało być w jednym przypadku, mianowicie w ciąży bliźniętami, upadnięcie ze schodów podczas dźwigania naczynia z wodą; w dwóch innych nie została przyczyna podaną; w jednym nareszcie wykryć się dała wrodzona skłonność do poronienia w piątym miesiącu ciąży, po każdorazowém zastąpieniu. Co do zmian, jakie w jaju płodowém po poronieniu badaném znaleziono, wykryto w dwóch przypadkach wynaczynienia między błoną owodnią i błoną kosmówką *(apoplexia inter amnion et chorion)*, z których jeden wypada na bliźnięta zronione; w jednym mumifikacyą płodu za jednym bólem z łożyskiem prawidłowém wypchniętego u osoby z domu karnego nadesłanéj, w jednym u osoby ze skłonnością wrodzoną do poronień nic nieprawidłowego. Jedynie w przypadku poronienia bliźniąt towarzyszył poronieniu krwotok, występujący w przerwie między odejściem pierwszego a drugiego dziecięcia, który według opowiadania choréj, już po porodzie do kliniki przyprowadzonéj, miał trwać kilka godzin; niemniéj przed odejściem łożyska, które z tego powodu już w zakładzie wydobyto. Połogi były we wszystkich przypadkach prawidłowe i pomyślne.

2) Porody przedwczesne 56 razy. Płody w trzech razach w rozwoju między 6 a 7 miesiącem, w reszcie przypadków między 7 a 9 mies. księżycowym; w 38 razach żywe (17 chłopców, 21 dziewcząt), w 18 nieżywe (9 chłopc., 9 dziew.). W przypadkach, w których dzieci urodziły się żywe, było położenie czaszk. pierwsze 16 razy, czaszk. drugie 14, miednicowe pierwsze 2, miedn. drugie 2, pośladkowe drugie 1, ukośne pierwsze 1, i dwa porody uliczne. Przy wszystkich porodach tego działu występowały położenia czaszkowe, jeśli płody były pojedyncze; natomiast wszystkie inne położenia odnoszą się do porodów bliźniąt. Z matek było 24 w ciąży pierwszéj, 22 w drugiéj, 5 w trzeciéj, 1 w czwartéj, 1 w piątéj.

W 10 przypadkach umarły dzieci po porodzie; i tak jedno 7miesięczne już w kilka godzin po urodzeniu w skutek niedodmy płuc *(ateleclasis pulm.)*, reszta w przeciągu czasu między 1 a 14 dniem życia. Przyczyną śmierci był w 4 razach niedostateczny rozwój, w 3 niedodma płuc, w 1 żółtaczka obok ostrego ubytu wątroby u matki, a w 1 przekrwienie mózgu. To ostatnie dziecko pochodziło od matki, któréj miednica okazała ścieśnienie *conj. int.* $3\frac{1}{2}$, przyszło na świat w 9 miesiącu księżycowym, i w kilka godzin po porodzie okazywało drgawki *(eclampsia infantum)*. Między 10 dziećmi zmarłemi po porodzie było 6 w siódmym miesiącu rozwoju, 2 w ósmym i 2 w dziewiątym księżycowym. Raz jeden tylko wykazać się dała kiła ogólna u matki, nie wystąpił jednak żaden jéj objaw u noworodka.

Co do części dodatkowych w 38 przypadkach porodów przedwczesnych z żywemi dziećmi zauważano 3 razy stłuszczenie łożyska częściowe *(steatosis placentae partialis)*, 4 razy nawodnienie łożyska *(oedema placentae)*, raz nacieki włóknikowe między bł. owodnią i bł. kosmówką, raz żółte zabarwienie kosmków łożyska i błon jaja płodowego. U matek towarzyszyły: 2 razy kiła, raz żółtaczka nieżytowa, raz zimnica *(febris intermittens)*, raz choroba Brighta i ostry nieżyt wątroby, raz przodopochyłość macicy, raz zlepienie brzegów ujścia zewn. macicy *(conglut. orif. externi)*, nareszcie 5 razy ścieśnienie miednicy, z których największe *(conjugata inter.* $2\frac{3}{4}''$) dało powód do wywołania sztucznego porodu przedwczesnego.

W połogu wystąpiły u matek: trzy razy bezwładność macicy *(atonia uteri)*, 2 razy krwotoki, raz zimnica, raz wypocina omaciczna *(exsudatum periuterinum)*, raz ostry ubyt wątroby z przebiegiem śmiertelnym.

L. pr. 216. Jedyny ten w tym dziale przypadek śmierci dotyczył osoby, przyprowadzonéj w stanie bezprzytomnym w bólach porodowych do zakładu. Badanie wykazało chorobę Brighta i ostry ubyt wątroby *(atrophia hepatis acuta)*. Poród odbył się prawidłowo, o godzinie 9 wieczorem urodził się syn niedonoszony 7miesięczny żywy. Po porodzie wystąpił krwotok, pokonany wyciągiem sporyszu *(extract. secalis cornuti)* i wstrzykiwaniami z zimnéj wody. W trzy godziny po porodzie wystąpiły u położnicy niespokojne rzucania się, podobne do drgawek połogowych, które po pięciogodzinném trwaniu ustąpiły, poczém chora zasnęła. Na drugi dzień napad znaczny z oddechem ciężkim i bezprzytomnością, tętno drobne, skóra blado żółta na kończynach sina, wątroba sięga 2 cale nad łuk żebrowy, mniejsza niż dnia poprzedniego, macica dobrze skurczona. — Polecono nacierania i obwijania ciepłą flanelą, pokrapiania dołka podsercowego olejkiem gorczycowym *(oleum sinapis)*, lawatywy z octem winnym i winną polewkę wewnętrznie — o ile takowa da się łyżeczką do ust choréj wprowadzić. Chora jednak umarła jeszcze tego samego dnia około południa wśród przypadów puchliny wodnéj płuc *(oedema pulmonum)*.— Otwarcie zwłok wykazało nawodnienie płuc, ubyt wątroby i chorobę Brighta.

W przypadkach porodów przedwczesnych, przy których dzieci urodziły się nieżywe, okazały urodzone płody w 3 razach rozwój 6—7 miesięcy, w 15 razach 7—9 miesięcy. Co do położeń, było czaszkowe pierwsze 7 razy, czaszk. drugie 5, raz z wypadnięciem pępowiny nietętniącéj i łokcia, nóżkowe pierwsze raz, nóżk. drugie raz, pośladk. pierwsze 4 razy, pośladk. drugie raz, i raz położenie nieoznaczone przy porodzie ulicznym.

Jako przyczynę porodów przedwczesnych i obumarcia płodów wykryto w 4 przypadkach kiłę ogólną u matek, z których dwie już przed rokiem porodziły dzieci również niedonoszone i nieżywe, a w jednym przypadku dziecko drugie pochodzić miało od tego samego ojca, co pierwsze. W jednym przypadku rozpoznano u kobiety po kilkogodzinnym krwotoku do zakładu przyprowadzonéj obok dziecka niedonoszonego, niedającego oznak życia, łożysko płód poprzedzające boczne *(placenta praevia lateralis)*. W reszcie przypadków ze strony matki przyczyny przedwczesnych porodów i obumarcia dzieci wykryć nie było można.

Co do części dodatkowych, takowe w 18 przypadkach w mowie będących okazały 11 razy nawodnienie łożyska *(oedema placentae)*, w 2 razach z nawodnieniem pępowiny *(hydrops funic. umbilical.)*, 8 razy częściowe stłuszczenie łożyska *(steatosis placentae partialis)*, 4 razy skręcenie pępowiny *(torsio funic. umbil.)*, raz zwężenie pępowiny *(stenosis funic. umbil.)*, 10 razy guzy włóknikowe *(nodi fibrosi)*.

Z dzieci urodzonych jedno pochodzące z matki kiłowéj, która pierwsze dziecko, również od tego samego ojca pochodzić mające, nieżywe urodziła, okazało pryszczeń kiłowy śródmaciczny *(pemphigus syphiliticus intrauterinus)*.

W połogu 4 matki téj gromady zachorowały na zapalenie wewnętrznéj powierzchni macicy, z których w jednym towarzyszył zakrzep żył przedbarku *(thrombosis venarum antibrachii)*.

Tak w tych 4, jak i we wszystkich pozostałych przypadkach téj gromady pologi zakończyły się dla matek zupełnie pomyślnie. *(C. d. n.)*

Pogląd

na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowej r. 1866, osnuty na sprawozdaniach ze zdrojowisk nadesłanych,

skreślił i na posiedzeniu Komisyi baln. dnia 6 maja rb. odczytał

dr. Józef Doskowski.

(Ciąg dalszy.)

Krościenko (podług sprawozdania Jp. Michała Dziewulskiego, właściciela zdrojowiska).

Liczba rodzin w zakładzie w roku 1866 bawiących wynosiła 50, złożonych z 70 osób; między temi była prawie połowa kobiet, dzieci zaś tylko 10. Oprócz tego 40 osób zwiedziło zakład. — Wszyscy prawie goście pochodzili z Galicyi, osobliwie z okręgu krakowskiego.

Kąpieli udzielono 150, wody rozesłano 8500 flaszek.

Używano jako środka pomocniczego żentycy; ile jéj spotrzebowano, sprawozdanie nie podaje.

Lekarza zdrojowego i apteki zakład nie posiada.

Lekarzy i leków dostarcza pobliska Szczawnica.

Lubień (podług sprawozdania dra Chądzińskiego).

Gości przebywających w zakładzie było 361.

Kąpieli waniennych udzielono 10.649, błotnych 200, natrysk. 500; rozesłano do Lwowa i innych okolic wody na 150 kąpieli; razem 11.499 kąpieli.

Wód mineralnych spotrzebowano: maryenbadzkiéj 160, pilnawskiéj 100, szczawnickiéj 80, iwonickiéj 160, francensbadzkiéj 80, kisięzkiéj 30, bardyowskiéj 60 flaszek.

Zresztą autor nie podaje żadnych innych naukowych szczegółów, któreby umieszczenia tutaj godnemi były.

Majdan średni Opreszyna (podług ogólnego sprawozdania nadesłanego przez rządzcę miejscowego Jp. Antoniego Iwanickiego).

Dla głodu, cholery i durzycy, panujących w tamtejszych okolicach, zjazd gości bardzo był mały. W miesiącach czerwcu i lipcu bawiło tutaj 28 rodzin, składających się z 22 osób płci żeńskiéj, a 11 osób męzkiéj i 6 dzieci, leczenie zdrojowe odbywających.

Kąpieli wydano 968, a 60 wywieziono w sąsiednie miejsca.

Co się tyczy ulepszeń, zbudowano jednopiętrowe łazienki, składające się z 12 pokojów mieszkalnych i tyluż pokojów łaziebnych. Ogród i lasek jodłowy z ładnemi spacerami, o 100 kroków od zakładu oddalony, sprawiał gościom wielką przyjemność.

Stacya kolei żelaznéj czerniowieckiéj (Ottynica), trzy kwadranse od zakładu oddalona, czyni go dla gości bardzo przystępnym.

Rabka (podług sprawozdania lekarza zdrojowego dra Józefa Zdunia i właściciela Wgo Jul. Zubrzyckiego).

Przybyło do Rabki w roku 1866 rodzin 46, osób zaś 67. Z tych używało leczenia zdrojowego 55; między temi mężczyzn 22, kobiet 33. Najwięcéj było rodzin z Krakowskiego, z Galicyi zachodniéj 2, z Warszawy tylko 1 osoba.

W ogóle wydano kąpieli 1418.

Wody rabczańskiéj rozsprzedano 1500 flaszek, oraz 60 wiader w beczkach wysłano jéj na kąpiele.

Co się tyczy chorób leczonych, najwięcéj było przypadków zołz w różnych postaciach i chorób części płciowych, po największéj części z dobrym skutkiem leczonych.

Chociaż liczba gości w ostatnich dwóch latach zamiast się zwiększać pomniejszyła się, gorliwość właściciela o podniesienie zakładu wcale nie ustaje; gdyż wiele bardzo w bieżącym roku dokonał. — I tak: Uzupełnił splantowanie zakładu; dokończył i wygodnie umeblował dom piętrowy składający się z 20 pokojów, drugi zaś podobny już jest na ukończeniu; źródło Rafaeli otrzymało kamienną cembrzynę.

Do rzeczy ważnych należy dokonany rozbiór chemiczny przez A. Aleksandrowicza trzech źródeł: Maryi, Rafaeli i Krakusa. — Z rozbioru bowiem pokazuje się, że woda rabczańska alkalicznosłonojodobromowa jest najważniejszą z wód tego rodzaju, co zapewne zwróci na nię większą uwagę lekarzy i publiczności. *(C. d. n.)*

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Klob: Istota cholery. *(Pathologisch-anatomische Studien über das Wesen des Choleraprocesses von Dr. Jul. Klob. Leipzig, 1867.)*

Pod tym nadpisem wydał prof. Klob dziełko rzucające niejakie światło na istotę téj choroby. Gdy znowu pojedyncze przypadki cholery przerażają widmem epidemii publiczność i lekarzów, tém większe zajęcie wzbudzić mogą poszukiwania Kl., uchylające nieco ciemnéj zasłony, jaką choroba ta pod względem ajtyologicznym zakrytą jest dotychczas, a ciekawe są już i z tego powodu, iż podporządkują całą sprawę cholery pod prawa czysto przyrodnicze, przedstawiając niejako *corpus delicti* téj choroby oku szkłami uzbrojonemu, a z czasem utorują może drogę do zbadania jéj z taką ścisłością, z jaką zbadane zostały choroby grzybkowe skórne; gdyż i w cholerze, zdaniem Kl., nie z czém inném, jeno z najniższemi tworami roślinnemi mamy do czynienia.

Treść zwięzła tego dziełka jest następująca:

Pierwiastkami drobnowidowemi w odchodach stolcowych i wymiocinach cholerycznych stale się znachodzącemi są: przybłonek wałeczkowy, przybłonek płaski, krew i śluz.

Przybłonek wałeczkowy widzieć się daje w wydzielinach kiszkowych osób zmarłych w okresie zamartwiczym i to pojedyńczo w górnéj części przewodu pokarmowego, a coraz obficiéj w głębszych częściach, tak że w kiszkach grubych znajdują się całe kępki, a nawet jakby błony przybłonka wałecznego. Przybłonek ten jest zbrzękły i ziarnisto mętny, niekiedy całkiem zmieniony.

Drugą stałą pierwociną jest przybłonek płaski *(epithelium pavimentosum)*; pochodzi on głównie z gardziela i dla tego przeważnie w wymiocinach się znachodzi. Komórki jego są niby delikatnym pyłkiem upstrzone. Pyłek grubszy nadaje wielu komórkom treść mętną, zawsze jednak dopiero przy powiększeniu 800razowém jest widzialny. W innych komórkach zamiast pyłku widzieć już można gęściuchno obok siebie ułożone ziarneczka.

Trzecią stałą pierwociną jest krew, która się niemal zawsze w odchodach cholerycznych znachodzi, chociaż mikroskopowo bardzo często wykazać się nie daje. Klob stwierdził spostrzeżenia Virchowa, że krew cholerycznych bogatszą jest w ciałka białe, niż krew prawidłowa; prócz tego dostrzegł on, że te ciałka białe są zmętniałe drobinkami *(Moleküle)*, które odznaczają się téż niezwykłym ruchem.

Czwartą pierwociną jest śluz, który jako obfity osad osiada na spodzie naczynia odchodami cholerycznemi napełnionego i zajmuje trzecią część lub nawet połowę tegoż. W istocie téj śluzowatéj okazuje się pod drobnowidem mnóstwo drobniutkich ziarneczek. Drobiny te, jedne odosobnione, inne skupione, wydają się być spojone masą ga-

laretowatą, która jednakże z powodu swéj przeźroczystości nie daje się dokładnie odróżnić; gromada taka ma wejrzenie podartéj błony. Im większe są ziarneczka w gromadce, tém większe też przestwory pomiędzy niemi. Z tego wszystkiego domyślać się można, że drobiny pyłkowe przeistaczają się w ziarneczka; te wśród ciągłego wydzielania istoty galaretowatéj wzrastają i skupiają się regularnie; gromadki następnie mnożą się przez przewężanie *(Einschnürung)* i dzielenie się istoty galaretowatéj i nabierają przez to postaci groniastéj, pyłem i ziarneczkami upstrzonéj.

Wiele z tych ziarneczek przeobraża się na krótkie pręciki czyli na tak zwane *bacteria*, które też układają się w podobne groniaste postacie i przez przewężanie się dzielą.

Ale tak samo opylony przybłonek znajdujemy na błonie śluzowéj ust, na któréj wytworzył się znany grzybek włoskowiec policzkowy *(liptothrix buccalis)*. Pyłek ten tak w przybłonku i śluzie odchodów stolcowych cholerycznych, jak i w przybłonku ust w obecności włoskowca nie jest niczém innem, jeno istotą zarodników grzybkowych.

Taką samę istotę galaretowatą, przybierającą przez przewężanie i dzielenie postać gronistą, opisuje mikolog Cohn pod nazwą *„zoogloea termo“* i dodaje, że wszędzie podobna istota się wytwarza, gdzie są zarodniki włoskowca i grunt odpowiedni dla rozwoju tego pasorzyta; powstaje ona przez rozrost zarodników wśród równoczesnego wydzielania istoty międzykomórkowéj, przyczém zarodniki z postaci ziarnek przybierają postać pręcików *(bacteria)*. *(Dok. n.)*

Peter: Stosunek, zachodzący między ciepłotą ciała a zwiększeniem objętości niektórych trzew i stosunek ciepłoty poszczególnych członków do ich czułości.

(Wypadki ostateczne pracy, podanéj do akad. lek. paryzkiéj.)

(Dokończenie.)

Ztąd wynika: 1) że w członku porażonym pod względem ruchu, bez zmiany w onego czułości, ciepłota onego różnić się nie będzie od ciepłoty w odpowiednim członku zdrowym.

2) W członku porażonym co do ruchu, przy zniżonéj czułości, ciepłota będzie podwyższoną.

3) Jeśli zaś w tym samym przypadku czułość będzie podwyższoną, ciepłota okaże się niższą.

Zdarza się, że chory w członku porażonym pod względem czułości sam czuje powiększone w nim ciepło i na nie się skarży. Co także dowodzi, że tkliwość na ciepło różni się od tkliwości na dotykanie i innemu poddaną jest prawu.

Podwyższenie to ciepłoty najczęściéj nie jest tak wybitném, aby przez badającego lekarza ocenionem być mogło bez pomocy bardzo czułego ciepłomierza.

Tym zmianom ciepłoty towarzyszy niekiedy podwyższona czynność w innych narzędziach, jak np. w gruczołkach potnych, zkąd pochodzi zjawiające się oblewanie się potem członka porażonego.

To podwyższenie lub zniżenie ciepłoty pewnéj okolicy przy zniżonéj lub téż podwyższonéj czułości onéj domyślać się każe w tych częściach zmiany wpływu nerwowego (innerwacyi) w naczyniach włoskowatych.

a) Że zachodzi niedomoga *(asthenia)* nerwów naczynioruchowych, a w skutek tego rozstrzeń naczyń włoskowatych, za którą idzie silniejszy przypływ krwi i odpowiednie podwyższenie ciepłoty przy braku czucia.

b) Że znowu przy podwyższonéj czułości przypuszczać należy przemogę *(hypersthenia)* nerwów naczynioruchowych, skurczenie się naczyń włoskowatych, a ztąd mniejszy przypływ krwi i odpowiednie temu zniżenie ciepłoty. To się zresztą zgadza z doświadczeniami na nerwie współczulnym Kl. Bernarda.

Doświadczenia Petera czynione były z chorymi w mieście i w Hôtel Dieu.

(Gaz. des hôp. nr. 47, 1867.) *A. K.*

Lutz: Leczenie ołowicy.

Dr. Lutz, w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca w otruciu czyli morzysku ołowiowém kwiat siarczany zarobiony na powidełka z równą ilością miodu; po pół uncyi téj mięszaniny trzy razy na dzień. Gdy się pojawi biegunka, co zwykle nazajutrz następuje, zmniejsza dawkę i podaje ją aż do ustąpienia przypadów. Ołów znachodzi się w odchodach stolcowych pod postacią siarczyku ołowiowego. *(Gaz. d. hôp. 54, 1867.)* *A. K.*

Meningitis cerebrospinalis epidemica podług Hirscha, Berlin 1866, podał J. R.

(Ciąg dalszy.)

Narząd oddychania. W początku niemocy, a częściéj w okresie największego jéj rozwoju powstaje krwotok z nosa. Oddech, z wyjątkiem przypadków dotkniętych tężcem albo padaczką, jest prawidłowy, niekiedy przerywany głębokiemi westchnieniami, jeszcze rzadziéj powolniejszy, niż być powinien; przy rozwiniętéj niemocy bywa niekiedy przyspieszony i wówczas stanowi przeciwieństwo z powolném tętnem. W niektórych epidemiach (Ziemssen) postrzegano zapalenie oskrzelów *(bronchitis)*, zapalenie nieżytowe *(bronchopneumon.)*, nadziankę ociekową *(splenisatio hypostatica)* płuc, rzadko istotne zapalenie płuc, albo opłucny.

Narz. krwi krążenia. Tętno małe miękkie, w ostatnich okresach, kończących się zgonem, nitkowate i ledwie dające się wymacać; bardzo rzadko bywa ono twarde i pełne (w początku, albo dobie największego rozwoju choroby). Częstość jego nie przedstawia nic stałego: zwykle w początku choroby bywa powolne, z jéj powiększeniem się prawidłowe, ku końcowi niknące i przepuszczające *(intermittens)*. Ciepłota ciała według

Wunderlicha i Ziemssena bywa także niestała, jak i tętno; w ogóle na zasadzie postrzeżeń dwóch wyżéj poszczególnionych autorów następujące wyprowadzić można wnioski co do ciepłoty ciała przy zapaleniu nagminném opon mózgowych i rdzenia: W początku choroby mało albo wcale nie podniesiona; podniesienie jéj ma miejsce na 2 lub 3 dzień (38 — 39° C.); w przypadkach lekkich temperatura się trzyma na téj wysokości z nieustannem wahaniem się o 0.5 do 1°, aż do zupełnego uspokojenia się przypadów chorobowych; w przypadkach groźnych to spada, to podnosi się, robiąc nagłe przeskoki; nakoniec przy złém rozwiązaniu następuje znaczne jéj podniesienie (40—42° C.), które trwa dość długo, nawet po zgonie (Wunderlich). W przypadkach piorunujących ciepłota ciała podług H. i Z. przy dotykaniu zdaje się wcale nie zmieniona.

Skóra w początku choroby ma barwę bladą, niekiedy nawet taką przez ciąg całéj choroby pozostaje; w innych znowu przypadkach jednocześnie z gorączkowém oddziaływaniem policzki nabierają barwy czerwonéj, przechodzącéj często w siną (cyanotyczną). Kiedy choroba kończy się niepomyślnie, wówczas na kilkanaście dni przed zgonem podobne sine zabarwienie na kończynach postrzegać się daje. Raz skóra bywa sucha w ciągu całéj choroby, to znowu skłonna do potu; w przypadkach nacechowanych przerwami każdy napad kończy się obfitym potem. Niekiedy pot ma znaczenie przełomowe, występujący zaś na skórze chłodnéj stanowi niedobrą przepowiednią.

Nie zawsze, chociaż dość często, postrzegano w czasie panowania nagminnego zapalenia opon mózgowia i rdzenia osutki rozmaitego rodzaju. Najczęściéj liszaj *(herpes)*, przedewszystkiém na ustach umiejscowiony *(herpes labialis)*, nadto wokoło otworów nosowych, na uszach, powiekach, policzkach, rzadziéj na ciemieniu, szyi, piersiach, plecach i kończynach. Czas wystąpienia osutki nie zależał wcale od okresu choroby, a mianowicie pojawiała się ona w ciągu pierwszych dni pięciu, a czasem i późniéj. Najczęstsze po liszaju były przystudzienice *(petech.)*, mniéj często zjawiała się różyczka *(roseola)*, albo osutka podobna do odry i płonicy, najrzadziéj pokrzywka *(urticaria)*. H. postrzegał często obrzmienie *(oedema)* wkoło stawów, inni znowu wypociny surowicze albo ropne do worków stawowych, nadto wrzody, zatory żylne z zebraniem wodnego płynu w tkance łącznéj, wreszcie odleżyny.

Szczególnie zasługują na uwagę w rzeczonéj sprawie nagłe wychudnienie i osłabienie w lekkich nawet przypadkach; w związku z niemi jest nader powolny powrót do zdrowia. *(C. d. n.)*

Breslau: O powstawaniu gazów w przewodzie pokarmowym noworodków.

Br. na podstawie rozlicznych spostrzeżeń, poczynionych przy badaniu zwłok noworodków, jakoteż świeżo porzuconych zwierząt domowych, do następujących przyszedł wyników co do zachowania się przewodu pokarmowego w pierwszych chwilach po urodzeniu: 1) U dzieci nieżywo urodzonych (bez względu na to, czy śmierć nastąpiła w łonie matki, czy téż w chwili porodu) nie ma gazów w żadnéj części przewodu pokarmowego; tenże, włożony do naczynia wodą napełnionego, nie pływa po powierzchni, lecz na dno opada. — 2) Z rozpoczynającém się oddychaniem pojawiają się gazy w przewodzie pokarmowym — najprzód w żołądku, potém w kiszkach cienkich i grubych. 3) Wytwarzanie się gazów nie zawisło od spożytych pokarmów; Br. znachodził je w przewodzie takich noworodków, które po urodzeniu oddychały, a żadnych jeszcze nie spożywały pokarmów. 4) Br. mniema, że pierwsze gazy znajdujące się w żołądku są połkniętém powietrzem. 5) Już u takich noworodków, które wykonały kilka ruchów oddechowych, znaleść można gazy w żołądku; w miarę dłuższego trwania mechanizmu odechowego wypełniają się stopniowo gazami wszystkie części kiszek.

Przy oględzinach pośmiertnych już z zewnętrznéj postaci brzucha wnosić można, czy żołądek i kiszki są gazami wypełnione, lub nie. Tam, gdzie w przewodzie pokarmowym nie ma gazów, (a więc u dzieci nieżywo urodzonych), jest brzuch spłaszczony, lub znacznie zapadły. W wyjątkowych tylko przypadkach jest brzuch u dziecka nieżywo urodzonego wyniosłym, tj. w takich razach, gdy w jamie brzusznéj znajdują się wrodzone nowotwory lub nagromadzenia cieczy (jak np. *hydrops sanguinolentus*, *ascites congen.* itp.). Na zwłokach dziecięcia, które zmarło dopiero w pewnym czasie po urodzeniu, jest brzuch skutkiem nagromadzenia gazów w przewodzie pokarmowym miernie wypukły, przy dotykaniu podatny, a przy zmianie położenia zwłok nie zmienia swéj postaci.

Otworzywszy jamę brzuszną dziecięcia nieżywo urodzonego, znajdujemy w żołądku i kiszkach płyny, składające się z wody płodowéj, śluzu, smółki i tp., lecz gazów nie ma żadnych, i dla tego kiszki takie, włożone do naczynia napełnionego wodą, nietylko że na dno opadają, ale wyciskane pod wodą nie wydają z siebie banick powietrza. Nawet na zwłokach dzieci nadgniłych a nieżywo urodzonych, gdzie z góry wnosićby należało, że sprawa gnicia przyczyniła się do wywiązania gazów, w przewodzie pokarmowym takowych Br. z pomocą powyższéj próby prawie nigdy nie znalazł. W tym celu Br. zwłoki dzieci nieżywo urodzonych poddawał zgniliźnie, zostawiając je od kilku dni aż do trzech tygodni jużto na powietrzu, już téż pod wodą, lub pod ziemią. We wszystkich przypadkach albo wcale nie znajdował gazów w przewodzie pokarmowym, albo tylko bardzo małą ilość w żołądku i dolnéj części kiszek grubych *(colon descendens)*. *(Dok. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego z dnia 6 lipca r. b.

Treść: Karliński: Sprawozdanie z czynności komisyi fizyograficznéj.

W treściwym poglądzie zdał prof. dr. Karliński sprawę z czynności komisyi fizyograficznéj, któréj jest przewodnikiem, a która jest świeżą gałęzią, wyrosłą na konarze oddziału nauk przyrodniczych, wychodzącym znowu z głównego pnia Towarzystwa naukowego. Przypomniał jéj powstanie w r. 1865 na wniosek prezesa prof. Majera; jéj skład pierwiastkowy z ośmiu do niéj powołanych członków oddziału, upoważnionych do wzmocnienia swego grona członkami zpoza obrębu Towarzystwa. Nowo powstały odziomek oddziałowy poruczone sobie zadanie ogólne — przyrodniczego zbadania kraju — określił szczegółowo w pięciu głównych kierunkach: orograficznym, geologicznym, botanicznym, zoologicznym i klimatologicznym, łącząc z zoologicznym wpływ na ochronę zwierząt pożytecznych, ze szkodą ogólną niemiłosiernie wytępianych. — Owoce główne swych prac złożyła komisya w wyszłém świeżo dziele: „Sprawozdanie komisyi fizyograficznéj c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego.“ Kraków 1867, w drukarni uniwersyteck., w 8ce (sprawozdania i instrukcye str. 120, materyałów str. 274 i 4 tablice litogr.), którego egzemplarz sprawozdawca na ręce przewodniczącego oddziału złożył, rzucając następnie główne zarysy jego osnowy, obejmujące skład i urządzenie wewnętrzne komisyi, dalej wiadomość o jego środkach i dokonanych pracach.

Skład. Członków czynnych miejscowych liczy obecnie komisya fizyograficzna 24, rozproszonych po całym kraju korespondentów 136, ogółem więc członków 160. Liczba na pozór znakomita, lecz co do istotnego udziału w pracy do nader szczupłego gronka schodząca. Wyszczególnione powyżéj kierunki badania wymagały utworzenia 5 sekcyj, tj. orograficzno geologicznéj, chemicznéj, meteorologicznéj, botanicznéj i zoologicznéj, którym przewodniczą panowie Alth, Czyrniański, Kuczyński, Czerwiakowski i Nowicki. Pojedyncze sekcye zbierają się wedle potrzeby, komisya zaś w całym swym składzie przynajmniéj raz na miesiąc; na takiém zgromadzeniu na początku każdego roku ustanawia się zakres i koléj pracy, postępującéj od zachodu ku wschodowi: raz dla tego, że część zachodnia więcéj zbadana uzupełnienia jeszcze potrzebuje; drugi raz, że fundusze dotychczas nie dozwalały wycieczek stale powtarzanych i odleglejszych; wszelako nie pominięto bynajmniéj okolic wschodnich kraju. Praca przeważnie przyrodniczo badawcza przypada na miesiące letnie, głównie na czas wakacyjny; miesiące zimowe przeznacza się na obrobienie nagromadzonych materyałów i spostrzeżeń. Z końcem roku każda sekcya składa na piśmie sprawę ze swéj czynności całorocznéj, a prace te łącznie z materyałami na początku roku następnego drukiem się ogłasza.

Fundusze. Świeżo zawiązana komisya fizyograficzna żadnego stałego nie miała wyposażenia; pomoc, jaką ze swych funduszów ofiarowało i ofiarować zdołało Towarzystwo naukowe krakowskie, tak była drobną w stosunku do istotnych a nieodzownych wymagań, iż o ten dotkliwy niedostatek rozbićby się w samym już zarodzie musiało — przy największych nawet wysileniach osób pojedynczych — całe zamierzone przedsięwzięcie. W téj smutnéj doli oczy mimowolnie zwróciły się na prawowitego przedstawiciela wszystkich potrzeb kraju, na sejm, a to tém bardziéj, że w nim jako poseł krakowski zasiada najwymowniejszy tłumacz ogólnego pożytku badań naukowych, a najbliższy świadek działalności komisyi fizyograficznéj: prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego prof. dr. Majer. Jakoż nie zawiodła całkiem nadzieja, a lubo wyjednane w sejmie na skutek podania komisyi i silnego poparcia przez prezesa Towarzystwa wyposażenie — tak jednorazowe na sprawienie narzędzi, jak doroczne, każde w ilości 1500 zła. — o wiele nie dorównało rzeczywistéj potrzebie wykazanéj w ilości 1800 zła. co do pierwszego, a w ilości 3320 zła. co do drugiego: to przecież zapewniony ten zasiłek ochronił nietylko od upadku tę tyle pożądaną odnogę Towarzystwa naukowego, ale ubezpieczył jéj rozwój, acz w granicach szczuplejszych, niżby sama rzecz i pożytek kraju tego wymagały. Dochody zresztą powiększy nieco rozsprzedaż wydrukowanego sprawozdania, dla którego nizką położono cenę, aby rozpowszechnienie się jego ułatwić. Jako o przyczynku do zasobów komisyi, wspomniał sprawozdawca także o narzędziach, które sobie członkowie korespondenci własnym nakładem ku robieniu spostrzeżeń sprawiają, jak to uczynił np. pan Konstanty Romer w Jodłowniku. *(Dok. n.)*

Reorganizacya służby zdrowia.

II. W poprzednim ustępie (zob. nr. 29) mówiliśmy głównie o lekarzach urzędowych w ogólności; w szczególe dotyczy to lekarzy powiatowych, albowiem liczba lekarzy miejskich (urzędowych) dotychczas zbyt jest ograniczona. A jednak obowiązki lekarzy powiatowych tak są ważne, różnorodne i rozległe, iż należyte spełnianie ich przez jednego lekarza na cały obszar powiatu jest czystém przypuszczeniem, niedającém się urzeczywistnić bez ustanowienia lekarzy płatnych w gminach, którzyby objęli znaczną część czynności dotyczących zdrowia publicznego. Ta kwesyta lekarzy gminowych, poruszana już na sejmie krajowym, niezmiernie jest ważną dla ludności wiejskiéj; a jednak z powodu kwestyi pieniężnéj, z którą jest ściśle złączona, zapewne jeszcze długo pozostanie pobożném życzeniem.

W dotychczasowych uwagach nie uwzględniliśmy strony sądowo lekarskiéj zajęć lekarza urzędowego; aby więc uniknąć nieporozumienia dodajemy, że — zdaniem naszém — do pełnienia obowiązków lekarza sądowego należałoby przypuszczać tylko lekarzy ukwalifikowanych na mocy osobnego egzaminu (teoretyczn. i praktycznego) z medycyny sądowéj.

Ażeby lekarzom, pragnącym oddać się zawodowi urzędowemu, dać pole kształcenia się praktycznego, dobrze byłoby

ustanowić przy lekarzach urzędowych (miejskich i powiatowych) posady **pomocników**, wyręczających lekarza urzędowego w pewnych, przepisami oznaczonych czynnościach. Posada pomocnika lekarza gminnego lub miejskiego mogłaby być bezpłatną, a przez pewien czas należycie pełniona dawałaby kwalifikacyą na opróżniony urząd pomocnika lekarza powiatu. Te ostatnie posady (pomocników lekarzy powiat.) powinnyby już być połączone z pewnêm rocznêm wynagrodzeniem (takiêm np., jakie pobierają lekarze powiat.) i dawałyby przy rozpisaniu konkursu na opróżnioną posadę urzędowo lekarską niejakie pierwszeństwo przed współubiegającymi się niemającymi téj kwalifikacyi.

Wreszcie w kraju tak przeważnie rolniczym nie ulega wątpliwości, że wielce pożądaną jest rzeczą, aby do spraw policyi weterynarskiéj na każdy powiat był **urzędowy lekarz zwierząt**, jak to w niektórych innych państwach ma miejsce; wobec jednak znanego braku zdolnych i ukształconych weterynarzy w Galicyi (któryto brak Wydział krajowy w roku przeszłym uznał, nie mogąc mu zaradzić. — Zob. nr. 6 „Przegl. lek." z rb., str. 48) — i to życzenie wypadnie zaliczyć do tak zwanych *pia desideria*. *St. J.*

Korespondencya „Przeglądu lekarskiego".

Kamieniec, 1 (13) czerwca.

(Dokończenie.)

Najważniejszym, najwydatniejszym faktem jest rozstrzyganie pytań, dotyczących medycyny publicznéj. Wielki książę, namiestnik Kaukazu, postawił Towarzystwo na wysokości znakomitéj; złożył w jego ręce zdrowie mieszkańców Kaukazu, do niego téż kazał się odwoływać. Towarzystwo orzekało w tym względzie zwykle ostatnie słowo, któremu administracya krajowa bez żadnych zastrzeżeń nadawała sankcyą urzędową. Na têm polu największe zasługi położyło młode stowarzyszenie: 1) Najprzód o środkach przeciw cholerze pisali p. **Rączewski** (najdokładniéj), **Sobolszczykow**, **Kuzniecow**, **Kozłowski** i **Bełanow**. Podstawą tych popularnych opracowań były teorye **Pettenkofera** i **Griesingera**. 2) Projekt środków zapobiegających szerzeniu się chorób wenerycznych w Tyflisie (dr. **Prysiełkow** pięknie rzecz opracował, opierając się na statystycznych danych, z których dowiadujemy się, że w Tyflisie 1 syfilityczny przypada na 6 dotkniętych innemi niemocami). 3) Urządzenie szpitalu dla ubogich przychodniów jest także dziełem Towarzystwa. 4) Rzecz o psuciu się zapasów żywności w magazynach wojskowych na Kaukazie. 5) O włośniach w Tyflisie, opracowania panów **Toropowa**, **Malinina** i **Talko**.

Skład Towarzystwa: Prezesem w roku 1866 był Jan **Minkiewicz**, naczelny chirurg kaukazkiéj armii, nasz rodak, znany w piśmiennictwie polskiém (współpracownik „Tygodnika" i „Pamiętnika lekarskiego"); członków liczyło ono w ogóle 302, mianowicie: honorowych 26, opiekunów 25, współpracowników 23, rzeczywistych 228.

Do biblioteki Towarzystwa przybyło w ciągu roku 106 dzieł; pism peryodycznych wypisywało 33, a to: rosyjskich 9, polskich 4 (między któremi wasz „Przegląd" na pierwszém figuruje miejscu), francuzkich 10, niemieckich 10.

Kasa Towarzystwa: Z roku 1865 zostało 1022 rs. 77½ k., w ciągu roku przybyło zapomogi zwykłéj od w. księcia namiestnika 900 rs., opłaty przez członków uiszczonéj, dodatków od opiekunów itd. — słowem wszystkiego 4721 rs. 74¼ k. Wydatki wynosiły 2902 rs 70 k.; główną w nich cyfrę stanowi zarząd Towarzystwa (593 rs. — sekretarz płatny) i wydawnictwo pisma zbiorowego („Sbornik") i protokołów (1805 rs.).

Po skończeniu posiedzenia publicznego, z którego przesyłam wam sprawozdanie, wielki książę namiestnik pilnie przysłuchujący się rozprawom szczerze dziękował prezesowi i wszystkim zebranym członkom za **sumienne wykonywanie obowiązków na się przyjętych, poczciwą pracę i pilność**. — Raz jeszcze powiadamy, że Towarzystwo lekarzy kaukazkich ma wielką przyszłość przed sobą; składa się bowiem z ludzi zamiłowanych w nauce, ma troskliwego orędownika i opiekuna w bracie cesarskim i nie zbywa mu na środkach materyalnych, co jest także rzeczą niemałą.

Dodamy na zakończenie, że dwaj jego członkowie przetłumaczyli rozprawki po polsku napisane: p. **Talko** artykuł dra **Rydla** z „Przeglądu lek." **postrzeżenia nad jaskrą** *(glaucoma)*, umieszczone w miesięcznêm piśmie dla wojennych medyków („Wojenno medicinskij żurnał") w roku 1866 i dr. **Zisserman** artykuł **Rollego** z „Rozmaitości lek." **o porażeniu pęcherza moczowego** *(inertia vesicae)* umieszczony w Przyjacielu zdrowia („Druh zdrawia") r. 1863.

Tyle na dziś, w przyszłéj korespondencyi powiem wam o pracach szkoły petersburskiéj. *J. R.*

Z powodu obawy rozpostarcia się **cholery** nie będą udzielać przepustek na odpust do Częstochowy.

W **Warszawie** było chorych na cholerę dnia 19 lipca 558 osób; w ciągu dwóch dni następnych przybyło 335, wyzdrowiało 87, umarło 90, pozostało 716. *„Czas."*

Wiadomość bibliograficzna.

J. **Oettinger**: O przesądach lekarskich w różnych wiekach. Wykład publiczny, miany na korzyść Stowarzyszenia uczniów Uniwers. Jagiell. (odbitka z „Przeglądu polskiego" za miesiąc lipiec 1867). Str. 28, w 8ce.

J. **Życki**: Cholerae pathologia et therapia. Vilnae 1867. 36 pp. in 8vo.

Zarząd Towarzystwa lekarsk. krakowskiego uprasza Szanownych kolegów z prowincyi, aby w ciągu wakacyj (do końca września) listy w sprawach Towarzystwa zechcieli adresować do bibliotekarza Towarzystwa lek. krakowskiego dra **Blumenstocka** w Krakowie, ul. Grodzka nr. 73.

Korespondencya redakcyi.

Wny dr. Z. w Wad. — Druk Słownika łacińsko polskiego wyrazów lek. (przez prof. **Skobla** i dra **Kremera**) postępuje i w początku września będzie ukończony; przedpłatę (w ilości 3 zł. w. a.) można przesyłać na ręce redakcyi „Przeglądu lek."

Uwiadomienie.

Przypominamy uprzejmie Szan. Panom Prenumeratorom „Przeglądu lekarsk.", dla których opłacone półrocze z końcem czerwca upłynęło, aby, życząc sobie prenumerować na drugie półrocze, zechcieli to uczynić wrychle, w przeciwnym bowiem razie przesyłka dalszych numerów wstrzymaną zostanie.

Sprostowanie. W nrze 29 „Przeglądu lekarskiego" str. 227, przedz. 1, w. 9 od dołu, zamiast *têm trudniéj* ma być *têm snadniéj*. — Str. 231, przedz. 2, w. 8 od góry, zamiast *w 93 pct.* ma być *w 94 pct.*; daléj w. 16 od góry, zamiast *495* winno być *395*.